

Podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną

Wstęp

Intencją wszystkich osób, instytucji i organizacji pracujących z dziećmi i rodzicami jest dobro dziecka i zdrowie rodziny. Dzieci potrzebują środowiska rodzinnego i wychowawczego zapewniającego atmosferę szczęścia, miłości i zrozumienia, troskę o harmonijny rozwój i przyszłą samodzielność życiową, ochronę przysługujących im praw i wolności. Rodzice potrzebują uznania swojej podmiotowości, respektowania autonomii rodziny, docenienia starań i mocnych stron rodzicielskich, wsparcia w rozwijaniu umiejętności wychowawczych i pomocy w przezwyciężaniu rozmaitych trudności życiowych. Osoby pracujące z dziećmi i rodzicami w różnych instytucjach i organizacjach potrzebują współpracy. Wszyscy stają przed wyzwaniem, jak uszanować podmiotowość dziecka, rodziców i własną samych profesjonalistów, jak skutecznie rozwiązywać problemy w sytuacji kryzysowej w obliczu różnorodności profesji, podejść, paradygmatów, wartości i języków opisu rzeczywistości. Podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną jest odpowiedzią na te potrzeby. Procedura konferencji instytucjonalno-rodzinnej (KIR) jest praktyczną wskazówką, jak osiągnąć te cele i wspólnie realizować zadania w obszarze wychowania, pomocy i interwencji.

Podmiotowość

Człowiek jest istotą żywą, świadomą istnienia swojej świadomości. W naukach przyrodniczych uznaje się, że zwierzęta są obdarzone świadomością w rozumieniu stanu czuwania i orientacji w tym, co się dzieje z nimi i wokół nich. Jedynie człowiek wyróżnia się świadomością samego siebie i świadomy jest swojej świadomości (por. Farouki, 2000, s. 22). Człowiek jest świadomy siebie zarazem, jako podmiot poznania i działania (doświadczam, poznaję, myślę, wątpię, czuję, przeżywam, wybieram, decyduję, działam itp.) oraz przedmiot tego poznania i działania (jestem poznawany, coś działa na mnie itp.). „Do istoty doświadczenia ludzkiego należy jego przedmiotowość, jest ono zawsze doświadczeniem «czegoś» lub «kogoś» i stąd człowiek-podmiot dany jest w doświadczeniu również w sposób

przedmiotowy. Doświadczenie wypiera niejako w ludzkim poznaniu koncepcję «czystej podmiotowości» (czystej świadomości), a raczej przywołuje to wszystko, co na gruncie tej koncepcji pogłębiło naszą wiedzę o człowieku do wymiarów obiektywnej rzeczywistości” (Wojtyła, 1976, s.7). Doświadczenie swojej podmiotowości u człowieka daje poczucie realności istnienia władzy „rozumu”, czyli zdolności do pojęciowego poznawania rzeczywistości oraz „wolnej woli”, czyli zdolności do dokonywania wolnych wyborów, jako osoby ludzkiej. Myślenie o człowieku, jako osobie, opiera się na realizmie poznawczym, czyli przekonaniu o istnieniu realnego świata poza świadomością człowieka oraz możliwości poznania obiektywnej prawdy. „Osoba jest «odczytana» jako wartość całkiem swoista i elementarna, a więc niezależnie od jej takich czy innych kwalifikacji fizycznych czy psychicznych, od jej zewnętrznego czy wewnętrznego «stanu posiadania». Osoba w tym znaczeniu stanowi podmiot ewentualnych inicjatyw i zaangażowań konstytucjonalnie «swoją własną», pojedynczy i niepodzielny tak, że «ani trochę» nie może on być czymś lub kimś innym... Akty «stanowienia o sobie» – po dojściu danej osoby do władania swoją naturą – to nie tylko czynności, ale i «postawy» poznawcze i pożądawcze, poprzez które kontaktuje się ona ze światem osób i ze światem rzeczy” (Wojtyła, 1986, s. 109).

Kontakt osoby ze światem, z rzeczywistością, zaczyna się wprawdzie na gruncie „przyrodniczym” i zmysłowym, ale kształtuje się w sposób człowiekowi właściwy dopiero w orbicie życia wewnętrznego. Człowiek nie tylko przyjmuje treści docierające doń z zewnętrznego świata i reaguje na nie w sposób spontaniczny czy nawet wręcz mechaniczny, ale w całym swoim stosunku do tego świata, do rzeczywistości, usiłuje zaznaczyć siebie, swoje „ja” (por. Wojtyła, 1986, s. 25). Założenie o podmiotowości prowadzi do stwierdzenia, że człowiek sam nadaje sens i znaczenie swojemu doświadczeniu i przeżywaniu. W wymiarze aksjologicznym człowiek, jako osoba, musi być zawsze celem, a nie środkiem do celu. Nic o osobie nie może być stanowione bez tej osoby. Założenie o realnym istnieniu świata poza świadomością człowieka i obiektywnym poznaniu jego natury implikuje to, że człowiek żyje w relacjach międzyosobowych z innymi ludźmi.

Nauki przyrodnicze i wiedza naukowa o zjawiskach społecznych także opierają się na realizmie poznawczym bazującym na obiektywnym poznaniu istniejącej rzeczywistości. Podmiotowość człowieka, jako osoby, nie można wywieść z nauk przyrodniczych, które opisują rzeczy i wyjaśniają zjawiska w oparciu o logikę dwuwartościową i zależności przyczynowo-skutkowe. Wszelkie próby opisu człowieka w kategoriach zdrowia i choroby, prawidłowego i zaburzonego rozwoju, dojrzałości i niedojrzałości, uspołecznienia i demoralizacji opierają się na aktach poznania obserwatora zewnętrznego. Indywidualne

poczucie zdrowia i choroby, własna ocena swojego rozwoju i dojrzałości jest subiektywne i nie może mieć statusu wiedzy naukowej i obiektywnej. Postulat o podmiotowym traktowaniu człowieka, jako osoby, zobowiązuje obserwatora zewnętrznego do postawy wątpienia w pewność swojej wiedzy o drugiej osobie i w słuszność działań podejmowanych bez jej zgody i udziału.

Pomoc

W swojej publikacji Piotr Szczukiewicz (2005) dokonał przeglądu stanowisk na temat definicji i natury pomocy (czym jest udzielanie pomocy, jakie są aspekty sytuacji pomocowej). Potocznie „pomoc” rozumie się jako „specjalny typ działania, który ma na celu niesienie ulgi drugiej osobie w wysiłku, w trudnej sytuacji; ratowanie w niebezpieczeństwie, wsparcie materialne oraz psychiczne” (por. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Tom 30, 2001, s. 299). Kiedy intencją osoby niosącej pomoc jest dobro drugiej osoby i skutki podjętych działań są rzeczywiście dobre w odczuciu osoby doświadczającej pomocy, to powyższa definicja wydaje się wystarczająca. Jednakże do badań naukowych definicja pomocy musi być uściślona, aby wykluczyć sytuacje, w których z jednej strony ktoś oceniłby niesioną mu pomoc jako szkodzenie, a z drugiej strony ktoś inny uznałby, że niesienie przez niego pomocy stało się wyzyskiwaniem. W związku z powyższym w literaturze przedmiotu formułowane są definicje pomocy, które oprócz działania na rzecz dobra drugiej osoby uwzględniają aspekt przeżywania sytuacji pomocowej przez każdego z uczestników. Autor przytacza definicję Lenrowa, że „pomoc jest niewymuszoną interakcją, zorientowaną na przyniesienie korzyści jednej ze stron, przy czym obie strony zgadzają się co do tego, która z nich ma odnieść korzyści” (za: Szczukiewicz, 2005, s. 12). O pomaganiu nie można mówić, kiedy wykorzystywana jest nieświadomość osoby, która „udziela” pomocy, a także kiedy „uszcęśliwia się na siłę” wspomaganego (por.: Szczukiewicz, 2005, s.13).

Autor odwołuje się do pracy Otrębskiej-Popiołek (1991), która stwierdza, że pomoc nie jest tożsama z występującymi w relacji międzyludzkiej faktami, lecz z ich znaczeniem, które nadaje im uczestniczący w relacji człowiek. Bez uzyskania informacji o tym właśnie nadanym znaczeniu nie wiemy, czy to, co zaistniało w sytuacji między dwoma osobami, było pomocą, czy nie. Dlatego *jedynym kryterium, na podstawie którego możemy wyróżnić sytuację pomocy spośród innych, jest fakt nadania jej takiego znaczenia przez człowieka uczestniczącego w niej*. (por.: Otrębska-Popiołek, 1991, s. 17) Otrębska-Popiołek proponuje zachować termin relacja pomocy dla tych sytuacji pomocy, w których obie uczestniczące w

niej osoby czują się związane taką relacją. Związanie to obejmuje sprzężony układ ról, w którym jedna osoba pełni rolę pomagającego, a druga wspomaganego (role pozostają względnie trwałe w określonym odcinku czasu). Tak określona relacja pomocy jest relacją niesymetryczną, tzn. zakłada nierówność wkładów i zysków obu partnerów oraz statusu ich pozycji. Relacja pomocy ma cel wspólny dla obu stron: poprawienie sytuacji (stanu) osoby wspomaganego. Przy czym cel ten powinien być akceptowany przez obie strony relacji (w przeciwnym razie będzie to manipulowanie). Tego typu ujęcie relacji pomocy pozwala analizować pomoc w kategoriach sytuacji zadaniowej (por.: Szczukiewicz, 2005, s. 15).

Piotr Szczukiewicz odwołując się do wielu autorów (por. np. Torrey 1981, Brammer 1984, Otrębska-Popiołek 1991, Rogers 1991, Johnson 1992) stwierdza, że fundamentalnym czynnikiem udzielania pomocy jest zaufanie (Szczukiewicz, 2005, s. 19). „Zaufanie rodzi się w relacji, w której wspomagany ma poczucie zrozumienia i zaangażowania w rozwiązywanie jego problemu, choć jednocześnie czuje się osobą autonomicznie decydującą o sobie w relacji. Zasadniczo ryzyko zwrócenia się po pomoc do profesjonalisty jest już przejawem wstępnej gotowości do obdarzania zaufaniem (Szczukiewicz, 2005, s. 20).

Uwzględnienie podmiotowości człowieka w relacji pomocy jest warunkiem koniecznym uznania określonych działań i interakcji międzyosobowych za pomaganie. Marek Adamiec dokonuje krytycznej analizy instytucjonalnych działań w obszarze pomocy społecznej, które często przynoszą „nieoczekiwane efekty w postaci związania biorców z dawcami pomocy, odebrania poczucia wartości, osłabienia zaradności i samowystarczalności biorcy. (...) Ten, kto pomaga, ma zazwyczaj władzę nad biorcą pomocy, który może tej władzy i pomocy nienawidzić, a jednak przyjmuje ją z poczucia bezsilności. Zorganizowane, instytucjonalne i «rytualne» formy pomagania mogą służyć utrwalaniu władzy i ubezwłasnowolniania ludzi wspomaganego. Pomoc udzielana instytucjonalnie, pod wpływem abstrakcyjnych zasad lub rozporządzeń prawnych, bez ustalenia i zbadania jej zasadności i sensu, może być «przemocą» (Adamiec, 1994, s. 23). To stanowisko dobitnie ukazuje konieczność udzielania pomocy ukierunkowanej na dobro człowieka jako podmiotu osobowego. Osoba nie może być traktowana przedmiotowo jako środek do osiągnięcia celów poza nią i bez jej świadomości. Pomoc ma umacniać w samodzielności i samoświadomości, a nie uzależniać wspomaganego od udzielającego pomocy. Sposób przeżywania niesionej i przyjmowanej pomocy staje się wtedy główną kategorią określającą istotę pomocy. Człowiek jest źródłem sensu sytuacji, ale ten sens nie trafia w pustkę, elementy sytuacji są propozycjami pewnych znaczeń, propozycje te płyną z ich własnej historii, od innych ludzi, od kultury (za: Szczukiewicz, 2005, s. 14). Z drugiej strony osoba udzielająca pomocy jest

także podmiotem w sytuacji pomagania. Określa ona czy i na jakich warunkach udzielać pomocy, o którą zwraca się potrzebujący.

W nawiązaniu do teorii kompetencji relacyjnych Luciano L'Abate (2010) można wyodrębnić trzy wymiary rzeczywistości w relacjach międzysobowych. Pierwszy to wymiar „obecności”, na który składa się ważność i intymność przeżywane emocjonalnie. Drugi wymiar to „działanie”, który polega na wymianie informacji i usług. Trzeci wymiar to „posiadanie”, który odnosi się do dysponowania dobrami materialnymi: pieniądze i majątek. W zależności od tego, czego dotyczy zamówienie pomocy przez osobę potrzebującą, oraz co ma do zaoferowania w ramach swoich możliwości i kompetencji osoba pomagająca, sytuację pomocy można scharakteryzować na trzy sposoby, jako: pomoc psychologiczną ukierunkowaną na wewnętrzną zmianę przeżywania, pomoc życiową polegającą na doradzaniu w efektywnym działaniu, oraz pomoc socjalną dotyczącą spraw bytowych, udzielaną poprzez zasiłki pieniężne, dary rzeczowe, schronienie. Każda forma pomocy odbywa się na specyficznie określonych warunkach, ale zawsze relacja pomocy definiowana jest zachowaniem zasady podmiotowości. Każda osoba dobrowolnie wchodzi w relację pomocy z jednej strony przez złożenie zamówienia, a z drugiej przez zgodę na jej udzielenie. W relacji pomocy każda osoba w niej uczestnicząca jest podmiotem, a więc przeżywa ją autonomicznie, dokonując własnych ocen i nadając jej własny sens, równoważny z przeżywaniem i sensem innej osoby. Osoby mogą się różnić, ale żadna nie ma władzy nad drugą. Tym samym relacja pomagania ma cechę wielopodmiotowości. Pomoc dokonuje się w dialogu między osobą pomagającą i wspomaganą. Co więcej, w sytuacji pomagania rodzinie liczba uczestników tego dialogu zwiększa się i wielopodmiotowość komplikuje ten dialog jeszcze bardziej. Czy przeżywanie i myślenie jednej osoby można uznać za ważniejsze, słuszniejsze lub prawdziwsze niż pozostałych? Według jakiego kryterium można dokonać takiej oceny bez umniejszania podmiotowości innych? Obserwator zewnętrzny nie może tego rozstrzygnąć. Osoba pomagająca nie rozstrzyga o racjach, słuszności i prawdzie w relacjach rodzinnych, a więc zachowuje neutralność i stara się tworzyć warunki do otwartego dialogu między członkami rodziny. Poznawanie drugiej osoby i rodziny w kontekście pomagania nie służy badaniom naukowym i odkrywaniu praw ogólnych, lecz jest zaciekawieniem wyjątkowością sytuacji problemowej i indywidualnym jej przeżywaniem przy osobę potrzebującą pomocy. Zaciekawienie ma na celu lepsze zrozumienie i współodczuwanie. Uznanie podmiotowości osoby lub osób wspomaganych wiąże się nierozdzielnie z myśleniem pozytywnym o nich jako osobach poczytalnych, samoświadomych, zdolnych do kierowania swoim życiem, chociaż w potrzebie pomocy. Cokolwiek się dzieje jest

konotowane pozytywnie w kontekście rozwoju osobistego i spójności rodziny (por. Cecchin, 1995).

W sferze materialnej i usługowej pomaganie jest rodzajem wymiany „coś za coś”. Kto płacił podatki i składki ubezpieczeniowe może liczyć na świadczenia zdrowotne, socjalne, usługi opiekuńcze itp. Pomoc w sferze psychologicznej odbywa się w sferze „przeżywania obecności” i polega na pomaganiu słowem. Pomoc psychologiczna przybiera różne formy: pokierowanie – poszerzanie możliwości o nową wiedzę, porada – wskazanie sposobu wykorzystania istniejących możliwości, towarzyszenie – wsparcie w znoszeniu trudnej sytuacji, terapia – rozmowa usuwająca cierpienie. Pomaganie i terapia powinny opierać się na komunikacji, odznaczać się specyficzną strukturą ról, mieć określony cel i ograniczony czas trwania (por.: Ludewig, 1995, s.127-131)

Interwencja

Sytuację pomagania należy odróżnić od interwencji, która w słownikowej definicji jest „włączeniem się w cudze sprawy, wtrąceniem się w coś dla osiągnięcia jakiegoś celu; wywieranie na kogoś wpływu” (Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, Tom 14, 1998, s.334). Tak więc potoczne rozumienie „interwencji” zawiera w sobie założenie, że strona podejmująca działania interwencyjne czyni to jednostronnie bez zgody tej drugiej, czyli bez uwzględnienia zasady podmiotowości. Z definicji osoba interweniująca podejmuje działania z własnej inicjatywy, ze swojego punktu widzenia diagnozuje sytuację, znajduje uzasadnienie i upoważnienie do podejmowanych działań, sama wyznacza cele, zadania i dobiera środki do ich realizacji oraz ocenia powstałe efekty według swoich kryterium. W kontekście stosunków międzynarodowych „interwencja”, jako „mieszanie się jednego państwa w sprawy wewnętrzne lub politykę zagraniczną innego państwa” (Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, Tom 14, 1998, s.334), ma często konotację negatywną. Z drugiej strony o interwencji humanitarnej mówi się w przypadku działań podejmowanych dla obrony praw człowieka.

Działanie ratownicze podejmowane są w kontekście sytuacji kryzysowej, szczególnie w zagrożeniu zdrowia i życia. „Kryzys jest odczuwaniem lub doświadczeniem wydarzenia bądź sytuacji jako trudności nie do zniesienia, wyczerpującej zasoby wytrzymałości i naruszającej mechanizmy radzenia sobie z trudnościami” (James, Gilliland, 2005, s. 53). W sytuacji kryzysowej człowiek doświadcza ekstremalnych uczuć lęku, gniewu, żalu, wrogości, bezradności, beznadziejności oraz poczucia wyobcowania wobec siebie, rodziny oraz

społeczeństwa. W miarę narastania sytuacji stresowej mechanizmy radzenia sobie nie przynoszą już ulgi. Wówczas osoba staje się niezdolna do pokierowania swoim życiem i zmiany swojego położenia. „Interwencja kryzysowa jest umiejętnym wkroczeniem we właściwym momencie w sytuację osobistą ofiary kryzysu, by rozwiązać problem, który grozi jej destrukcją emocjonalną lub fizyczną” (Greenstone, Leviton, 2005, s.13).

Szczególnym przykładem interwencji kryzysowej jest ratowanie życia. Kiedy osoba doznała urazów i jest nieprzytomna, działania ratownicze podejmowane są bez jej zgody. Zakłada się, że owa osoba chciałaby zachować życie i odzyskać zdrowie. Powinność moralna i prawna zobowiązuje do interwencji. Zasada podmiotowości nie ma uzasadnienia w takim przypadku. Powinność ratowania życia dotyczy także sytuacji próby samobójczej, kiedy osoba sama odbiera sobie życie. Zakłada się, że decyzja o samobójstwie to wynik zaburzeń psychicznych w reakcji na stres sytuacyjny. Nie zawsze to jest oczywiste z punktu widzenia zasady podmiotowości. Zenomena Płużek (1991) stwierdziła w swoich badaniach, że „jest jednak dość duża grupa suicydentów (około 30%), która uważa, że samobójstwu nie da się zapobiec. Zdecydowanie odpowiadają: NIE DA SIĘ. U niektórych suicydentów obserwuje się jakąś bierność w sposobie przeżywania trudności i oni nie oczekują i nie chcą żadnej pomocy od innych. Twierdzą w odpowiedzi na podstawione pytanie „ja nie chcę żyć”; nie chcą zatem być ratowani i nie wykazują żadnej inicjatywy w ratowaniu innych (por. Płużek, 1991, s. 142). Obserwator zewnętrzny może uważać to stanowisko za przejaw zaburzeń psychicznych. Jednak szczególnie trudno znaleźć argumenty przeciwko tej postawie, kiedy wypowiada je osoba starsza wiekiem, po dokonaniu bilansu życiowego. Tak czy inaczej interwencja ratująca życie podejmowana jest wbrew woli tej osoby.

Tak więc owo „mieszanie się lub wkraczanie” w interwencji kryzysowej jest uzasadnione moralnie, umocowane prawnie i ukierunkowane na ochronę dóbr i wartości. Interwencja kryzysowa jest próbą szybkiego poradzenia sobie z aktualnym problemem. Wymaga to często zapewnienia ofiarom warunków, jakich same nie są w stanie sobie stworzyć. Może to być wsparcie fizyczne lub emocjonalne, a nawet ukierunkowanie dalszego postępowania ofiary w czasie, kiedy sama nie potrafi wykonać żadnego ruchu (por. Greenstone, Leviton, 2005, s. 16-17). Określenie osoby znajdującej się w sytuacji kryzysowej, jako ofiary, zakłada istnienie prześladowcy (sprawcy przemocy, oprawcy, przemocnika itp.), którą może być inna osoba lub siły przyrody. Osoba interweniująca jest ratownikiem, który przeciwstawia się prześladowcy i zapewnia ofierze warunki bezpieczeństwa i powrotu do normalności.

Jacek Filek definiuje przemoc jako „wystąpienie przeciw wolności drugiego człowieka” (Filek, 2010, s. 6). W przemocy przemagana jest wola drugiej osoby, to czynienie „wbrew jej woli”. W samej strukturze przemocy pojętej jako przemaganie cudzej woli nie jest jeszcze rozstrzygnięte jej etyczne wartościowanie (Filek, 2010, s. 6). „Ocena przemocy instrumentalnej zależna będzie od celu i od dobranych do jego realizacji środków. Jeżeli będzie nim właściwie pojęte dobro przemaganego, a dobrane środki będą adekwatne, przemoc może nie tylko być usprawiedliwiona, ale może nawet być pożądana” (Filek, 2010, s. 8). Interwencja jest przemaganie cudzej woli, nawet podejmowana dla czyjś dobra, więc nie powinna być utożsamiana z pomaganiem. W obu przypadkach celem może być dobro drugiej osoby i ocena moralna każdego z działań będzie pozytywna. Jednakże w interwencji nie ma zamówienia pomocy i świadomej zgody ze strony potrzebującego i dlatego konieczne są dodatkowe warunki do spełnienia. „W jakich warunkach tedy usprawiedliwiona może być interwencja, jako przemoc instrumentalna? W pierwszym rzędzie rozstrzyga o tym cel, do którego osiągnięcia ma być ona środkiem, w drugim – brak innych skutecznych środków niż interwencja, w trzecim – charakter podmiotu, który interwencję miałby zastosować. Jeśli tym celem ma być własna korzyść przemagającego, przemocy tej nie da się usprawiedliwić” (por. Filek, 2010, s. 12). W interwencji kryzysowej powinno być zawarte dążenie do przywrócenia podmiotowości, zdolności do samoświadomości i samookreślenia siebie przez osobę poddaną tym działaniom. Interwenujący „wie lepiej”, co jest dobre. Hipotetycznie zakłada, że gdyby osoba poddana interwencji w pełni rozumiała swą sytuację, myślałaby podobnie jak interwent. Domniema zatem jej przyzwolenie. Dopiero w przyszłości ta osoba może nadać sens pomocy. Interwencja kryzysowa ukierunkowana jest na powstrzymanie zachowania zagrażającego zdrowiu i życiu swojemu lub innej osoby w granicach prawa. Osoba pozostaje wolna w wewnętrznym przeżywaniu i nadawaniu temu doświadczeniu własnego znaczenia, sensu. W kontekście interwencji instytucjonalnej, „interwent” ma umocowanie prawne do swoich działań, ma pozycję eksperta, który wie lepiej co jest dobre i słuszne oraz dysponuje „władzą”, która może ograniczyć wolność drugiego. To zobowiązuje do tego, aby uzasadnienie, cele i procedury interwencji były zawsze jasno określone, jej czas ograniczony i niezależna kontrola zewnętrzna wdrożona post factum.

Wychowanie

Pedagogika jest nauką o wychowaniu, która formuje teoretyczne i metodyczne podstawy planowej działalności wychowawczej. Początkowo zakres pedagogiki ograniczał

się do problemów związanych z przygotowaniem dzieci i młodzieży do dorosłego życia. Jednakże pedagogika społeczna poszerzyła ten zakres o pracę socjalną, której przedmiotem jest osoba nieradząca sobie w życiu z rozwiązywaniem codziennych problemów. Działającym podmiotem jest pracownik socjalny, który do realizacji swoich zadań wykorzystuje środowisko społeczne i tkwiące w nim siły (por. Stasiak, 2009, s. 45). R. Wroczyński, jako jeden z twórców pedagogiki społecznej, koncentrował swoją uwagę na wychowaniu, które definiował w sposób następujący: „Działanie wychowawcze to świadome, planowe i celowe organizowanie sytuacji wychowawczych, które umożliwiają realizację celu wychowawczego. Oczekiwane cele wychowawcze to pozytywne zmiany w postawie klienta pomocy społecznej. Jego oddziaływanie jest wówczas skuteczne, gdy uwzględnia on indywidualne cechy jednostki i jej relacje ze środowiskiem” (za: Stasiak, 2009, s. 49).

Stanisław Gałkowski odwołując się do myśli wychowawczej Jacka Woronieckiego stwierdza, że człowiek jest odpowiedzialny za rozwijanie swojego człowieczeństwa, czyli za samowychowanie (Gałkowski, 1998, s. 33-35). W tym ujęciu przedmiotem wychowania jest rozwój i doskonalenie osobowości, a podmiotem wychowania jest każdy sam dla siebie przy pomocy innych ludzi. „Wychowanie jest pomocą w samowychowaniu i polega ono na współpracy z wychowankiem oraz na współkierowaniu jego rozwojem” (por.: Gałkowski, 1998, s. 35). Uzgodnienie celu wychowania następuje trudności w obliczu zróżnicowanych poglądów filozoficznych na naturę człowieka, włącznie z poglądem, że projektowanie ideału człowieka i określanie celu wychowania nie ma uzasadnienia. S. Gałkowski wyraźnie formułuje swoje stanowisko, że pedagogika jest nauką praktyczną, która zapożycza cele z nauk normatywnych, czyli z etyki. Twierdzenia etyczne zawierają w sobie wcześniejsze rozstrzygnięcia antropologiczne i metafizyczne (por. Gałkowski, 1998, s. 119). Zasada podmiotowości w wychowaniu jest zobowiązaniem dla osoby wychowującej i wychowywanej do samoświadomości i odpowiedzialności, kim się jest, co się czyni i po co się to robi.

Zgodnie z teorią przywiązania Bowlbiego dziecko rodzi się wyposażone w instynktowne zachowania podtrzymujące bliskość fizyczną i emocjonalną z osobą dorosłą, najczęściej z matką, w pierwszych dniach i miesiącach życia. Pozostawanie w bliskości fizycznej z postacią przywiązania: karmienie, przytulanie, uśmiechanie się, mówienie do dziecka, przekłada się na poczucie emocjonalnego bezpieczeństwa. Dziecko lęka się utraty bliskości i szczególnie intensywnie szuka jej w sytuacji zagrożenia.

Wczesnodziecięcy wzorzec przywiązania staje się podstawą wchodzenia w związki z innymi osobami w rodzinie i spoza kręgu rodzinnego (por.: Józefik, 2008, s. 215). Wyróżnia

się cztery podstawowe rodzaje przywiązania. Więzy ufne charakteryzuje się pozytywnym myśleniem o sobie i o innych, co wyraża się zaufaniem. Więzy lękowo-unikająca powstaje wskutek opuszczenia i separacji od rodzica. Dziecko bardziej zajmuje się sobą, boi się ponownie przywiązać i unika kontaktu, aby nie cierpieć ponownie. Więzy lękowo-ambivalentna także charakteryzuje się lękiem wskutek niedostępności emocjonalnej opiekuna, ale dziecko otwarcie okazuje gniew i stara się kontrolować zachowanie dorosłego dla utrzymania bliskości fizycznej. Jednakże sama fizyczna obecność opiekuna, bez dostępności emocjonalnej, nie zaspokaja potrzeby emocjonalnego bezpieczeństwa i lęk utrzymuje się. Więzy zdeorganizowana powstaje w sytuacji, gdy zachowanie rodzica jest nieprzewidywalne i emocjonalne od okazywania czułości do zadawania bólu (por.: Król-Kuczkowska, 2008, s. 80-84). Osoby dorosłe z ufnym wzorcem przywiązania z dzieciństwa charakteryzują się większą odpornością psychiczną, ufnością i brakiem zaburzeń psychicznych (por.: Pilecki, 2008, s. 20), przez co ich strategie radzenia sobie ze stresem i sposoby emocjonalnego zaangażowania sprzyjają zdrowym relacjom w małżeństwie i rodzinie (por.: Vetere, 2008, s. 99-100).

Rodzic jest dla dziecka przewodnikiem, który łączy w sobie rolę opiekuna i kierownika. Z jednej strony rodzic karmi, opiekuje się, przytula, pociesza, chwali, wspiera, reagując na różnego typu wołanie o obecność i wsparcie. Z drugiej strony rodzic zabrania lub odmawia czegoś, stawiając granice i wymaga różnych zachowań i spełniania obowiązków w zależności od etapu rozwojowego dziecka. Wyznaczanie granic, stawianie wymagań i wyznaczanie konsekwencji jest przemaganiem woli dziecka przez wolę rodzica. To wzajemne przemaganie w relacji rodzic dziecko zmienia swój charakter z czasem. W pierwszych latach życia dziecka aspekt opiekuńczy przeważa nad wymaganiami. Z upływem lat i postępowaniem rozwoju dziecka oba aspekty równoważą się. Troska i wyrażanie miłości coraz bardziej przybiera postać dialogu samoświadomych osób, a wymagania stają się bardziej zaproszeniem do samowychowania. Okres dorastania to często moment szczególnie nasilonej konfrontacji międzypokoleniowej. To próba określenia relacji na nowych zasadach uwzględniających doświadczenia życiowe rodziców i potrzebę autonomii nastolatka. W kontekście relacji opartej na ufnym więzy, granice i wymagania są przeżywane przez nastolatka, jako bardziej lub mniej uzasadniona, ale troska rodzicielska. W kontekście doświadczenia przez dziecko sytuacji niezrozumienia, niedocenywania, krytyki, bicia, maltretowania, nadużycia emocjonalnego i fizycznego, porzucenia itp., granice i wymagania to opresja, której trzeba się przeciwstawić dla obrony własnych wartości i autonomii. Wówczas agresja jest obroną przed spodziewanym kolejnym zranieniem. Rodzaj więzy w

rodzinie może przenosić się na relacje dorosłego z osobami reprezentującymi instytucje, a więc dysponującymi władzą i autorytetem.

Dziecko nie ma zdolności do czynności prawnych przed osiągnięciem pełnoletności. Dzieci same nie szukają pomocy w instytucjach, bo po pomoc zwracają się do rodziców, postaci przywiązania, osób znaczących, którym ufają i od których są zależne. To raczej dorośli zgłaszają się do różnych instytucji po pomoc dla dziecka, w jego imieniu, dla jego dobra. Pomaganie dziecku z pominięciem rodziców i opiekunów jest nieadekwatne do jego potrzeb rozwojowych. Nawet pomoc medyczna w rodzaju operacji chirurgicznej, przy której rodzice nie uczestniczą bezpośrednio, nie zmienia faktu, że wszyscy w rodzinie wspólnie przeżywają chorobę dziecka i jego zdrowienie, co wywiera wpływ na wszystkie relacje rodzinne, przed i po zabiegu. Dziecko nie żyje w próżni, jego rozwój odbywa się w środowisku wychowawczym. Naturalne środowisko wychowawcze tworzą rodzice i wszyscy domownicy, z którymi dziecko na co dzień żyje. Dalej jest szersza rodzina i otoczenie sąsiedzkie, w którym są dorośli i inne dzieci. Do naturalnego środowiska wychowawczego należą opiekunowie i nauczyciele ze żłobka, przedszkola, szkoły i innych placówek, którym sami rodzice powierzają tymczasową opiekę nad swoim dzieckiem. Obowiązek prawny nauki szkolnej wymusza na rodzicach posyłanie dziecka do szkoły lub zorganizowania innych warunków do nauki. Tak czy inaczej, wszyscy dorośli, z którymi dziecko styka się na co dzień w swoim miejscu zamieszkania i okolicznościach życia, współtworzą naturalne środowisko wychowawcze. Zakres wpływu i odpowiedzialności poszczególnych osób dorosłych jest zróżnicowany. Prawo sankcjonuje prawo rodziców lub opiekunów prawnych do wychowania swoich dzieci. Inni dorośli mają rolę wspomagającą proces wychowawczy. Jednakże kodeks rodzinny traktuje wychowanie jako obowiązek rodzicielski i dopuszcza nadzór nad sprawowaniem władzy rodzicielskiej z możliwością ograniczenia lub pozbawienia praw rodzicielskich dla dobra dziecka. Tym samym istnieje domniemanie, że rodzice mogą krzywdzić dziecko. Ochrona dobra dziecka jest podstawą do działań interwencyjnych i nadzorczych w rodzinie.

Systemowość zjawisk społecznych

Chociaż dziecko od urodzenia jest osobą i podmiotem wyrażającym swoją wolę na przykład w pragnieniu czegoś, to jednocześnie pozostaje w zależności i więzi z rodzicami i innymi w trakcie rozwoju ku dorosłości. Fenomen więzi emocjonalnej i wszechobecność

kontekstu społecznego w życiu człowieka „wymusił” refleksję filozoficzną nad zjawiskami społecznymi.

Zdolność człowieka do identyfikowania stanu własnej świadomości i tworzenia samowiedzy o sobie i świecie wymaga symbolicznego myślenia, przedstawienia rzeczy i relacji między rzeczami za pomocą znaków, symboli i języka. Jednym z narzędzi budowania pojęć i komunikowania się ze światem zewnętrznym, z drugim człowiekiem, jest język ludzki. W rozwoju osobniczym człowiek zapoznaje się z językiem zastanym w rodzinie i szerszej społeczności, w której się urodził i wychowuje. Wraz z umiejętnością posługiwania się językiem człowiek rozwija świadomość siebie i świata, według wiedzy i kategorii poznawczych „zewnętrznych”, zawartych w języku ludzkim. Jednocześnie „wewnętrznie” człowiek przypisuje symbolom, pojęciom i językowi swoją konotację emocjonalną i specyficzne rozumienie intelektualne w indywidualnym doświadczeniu życiowym. W wyniku codziennej interakcji między ludźmi dochodzi do nieustającego procesu uzgadniania wspólnego, kulturowego znaczenia pojęć wyrażanych w danym języku i jednoczesnego kreowania nowych znaczeń wynikających z osobistych doświadczeń uczestników komunikacji międzyosobowej. „Istota ludzka, która rodzi się i wychowuje w otoczeniu wilków, nie będzie człowiekiem w pełnym tego znaczeniu. Bez języka, bez funkcji symbolicznych niezdolna jest do refleksji skierowanej ku własnej świadomości. Sam język, który stanowi warunek więzi z drugim człowiekiem, nie ma racji bytu bez obecności innych” (Farouki, 2000, s. 25). Co więcej, człowiek nie może istnieć jako osoba bez więzi z innymi osobami. Ta ścisła zależność samoświadomości człowieka od komunikacji językowej sprawia, że wspólnota ludzka, grupa społeczna nie jest wyłącznie zbiorowiskiem jednostek, lecz również „organizmem wyższego rzędu” – bytem, w którym każdy człowiek rozpatrywany osobno może zostać jednocześnie uznany za byt autonomiczny i zarazem część całości, niezdolną do istnienia poza „macierzystą” strukturą (por.: Farouki, 2000, s. 26).

W dziejach myśli ludzkiej od początku nauk filozoficznych i przyrodniczych próbowano opisać człowieka w kontekście złożonej rzeczywistości społecznej. Z jednej strony był człowiek jako odrębny byt osobowy, a z drugiej strony społeczeństwo – jako byt wyższego rzędu. Społeczeństwo nie mogło istnieć bez człowieka, człowiek bez społeczności ludzkiej. Jednakże próby opisu i wyjaśniania zjawisk społecznych przy uwzględnieniu autonomicznej podmiotowości człowieka, jego samookreślającej się świadomości, prowadziły do abstrakcyjnych konstrukcji pojęciowych typu „rozum”, „wolna wola”, „więź”. Te zaś nie były użyteczne do badań w paradygmacie nauk przyrodniczych, w których wartość

poznawczą ma powtarzalny eksperyment, a nie subiektywne doświadczenie i przeżywanie osoby badanej.

Myślenie systemowe o zjawiskach społecznych zrodziło się na gruncie nauk przyrodniczych. Ludwig von Bertalanffy, który w latach trzydziestych dwudziestego wieku sformułował ogólną teorię systemów, był biologiem. W ramach tej teorii organizm żywy jest całością składającą się z elementów powiązanych ze sobą i pozostającą w związku z otoczeniem. Ta całość, jako system, to coś więcej niż prosta suma elementów. System istnieje, jako odrębna całość, dzięki wewnętrznej organizacji elementów i relacji między nimi. Cele, funkcje, elementy i powiązania są trwale podporządkowane całości nadrzędnej (por.: Ludewig, 1995, s. 43). Paradygmat systemowy stał się przełomem w naukach przyrodniczych w tym sensie, że przeciwstawił się tradycji badań naukowych polegającej na analizowaniu rzeczywistości przez rozkładanie jej na elementy, zależności i mechanizmy prostsze w oparciu o przyczynowość linearną (akcja reakcja, przyczyna – skutek), a w zamian za to postulował wyjaśnianie rzeczywistości przez odwołanie się do nadrzędnych całości opartej na przyczynowości cyrkularnej. W podejściu systemowym i myśleniu cyrkularnym pojęcie „przyczyny” w tradycyjnym znaczeniu traci sens. Wyjaśnianie nie ma początku i końca. Uznanie czegoś za przyczynę czegoś, że A powoduje B jest arbitralnym uproszczeniem. Z punktu widzenia dwuelementowej całości, jako systemu, element A działa na B i element B działa na A. W bardziej złożonych systemach tworzy się dynamiczna organizacja oddziaływujących na siebie elementów. Znaczenie czegoś wynika z kontekstu, a nie z natury rzeczy samej w sobie. Świat istot żywych tworzy hierarchię systemów począwszy od komórki, poprzez organizmy złożone, rośliny, zwierzęta, człowieka, grupy społeczne (np. rodzina, szersze społeczności, po całą cywilizację ludzką).

Humberto Maturana, również biolog uzupełnił teorię ogólną systemów o zasadę „autopoiesy”, czyli samotworzenia się i samopodtrzymywania swojego istnienia przez organizmy żywe. Organizacja autopoietyczna w sposób dynamiczny wytwarza w procesie przemiany materii powiązane ze sobą komponenty oraz krawędź będącą granicą między istotą żywą i otoczeniem. Organizm może zmieniać się strukturalnie, o ile zachowa swoistą organizację autopoietyczną, bez której następuje śmierć. Środowisko jest dla istoty żywej ważne tylko wtedy, kiedy wchodzi z nią w strukturalny związek. Na przykład przy oddychaniu organizm przyswaja tlen z powietrza. Jednakże obecność powietrza z tlenem nie jest przyczyną oddychania. Organizm próbuje oddychać nawet w próżni. Autopoietyczny mechanizm podtrzymywania życia jest celem samym w sobie istot żywych (por.: Ludewig, 1995, s. 73).

Niklas Luhmann zastosował założenia teorii systemów autopoietycznych do opisu zjawisk społecznych w socjologii. Tradycyjnie definiowano grupę społeczną jako zbiór składający się z przynajmniej dwóch osób, które oddziałują na siebie. Ponieważ L. von Bertalanffiego definiował systemy jako struktury, które składają się z powiązanych elementów (Ludewig, 1995, s. 91), to fakt ten sugerował, że system społeczny to zbiór ludzi powiązanych ze sobą. Elementami tak rozumianych systemów społecznych są poszczególni ludzie. Tymczasem Niklas Luhmann, zainspirowany koncepcją Maturany przyjął, że elementami składowymi systemów społecznych są interakcje komunikujących się ze sobą osób. System społeczny to byt interakcyjny powstały w przestrzeni komunikacji językowej, czyli wszystkich zachowań ludzkich mających znaczenie w wzajemnych interakcjach. Komunikacja wytwarza i podtrzymuje samą siebie zgodnie z zasadą „autopoiesis”. Każde zachowanie w interakcjach między ludźmi jest komunikatem zawierającym informację. Znaczenie tego komunikatu wynika z kontekstu zachowań wszystkich uczestników interakcji. Elementami systemów społecznych są interakcje, a nie osoby. W procesie komunikacji międzyludzkiej złożona sieć znaczeń łączy się w jedność, określaną jako sens. Sens tworzy system społeczny. Tak więc rodzina nie jest już zbiorem spokrewnionych ze sobą osób mieszkających pod jednym dachem, lecz siecią interakcji, których tematami są „zadania życiowe”. Sens tworzy system społeczny. System społeczny organizuje się we wzorzec interakcji, który tworzy sens. W długofalowym procesie komunikacji sens staje się narracją, czyli opowieścią. W tym ujęciu sam człowiek i jego podmiotowość jest zjawiskiem komunikacyjnym, tematem, wokół którego rozwija się narracja. Sens nie ma znaczenia sam w sobie. Poza komunikacją nie ma rzeczywistości. Kiedy „obserwator zewnętrzny” wchodzi w interakcję z obserwowanym bytem społecznym, to ta interakcja nabiera nowego znaczenia i tworzy się nowy system społeczny, którego sens włącza tego obserwatora. Ten traci status „obserwatora zewnętrznego” i staje się „obserwatorem uczestniczącym”. Tak się dzieje, kiedy niektóre „zadania życiowe” są przeżywane jako problem – trudność nie do przewyciężenia i przynosząca cierpienie. Osoby uczestniczące w interakcjach wokół tematu „problemu” zmuszone są poszukiwać pomocy profesjonalnej. Osoba profesjonalnie udzielająca pomocy, przyjmując zamówienie pomocy, konstruuje jednocześnie z osobami zamawiającymi pomoc kontrakt terapeutyczny ukierunkowany na rozwiązanie problemu. Powstaje system pomocowy, który organizuje się wokół tematu „odzyskania sprawczości”, „poszerzenia możliwości i nabycia nowych umiejętności” „znoszenia lub usunięcia cierpienia”. Kiedy pomaganie nie przynosi zmiany i rozwiązania, system terapeutyczny staje się nowym

systemem problemowym, tyle że teraz uczestniczą w nim rodzina i terapeuta, którzy potrzebują wspólnie innego terapeuty, z którym tworzą nowy system terapeutyczny.

„Czysta systemowość” w kontekście pomagania oznacza, że każdy temat zgłaszany przez poszczególnych członków rodziny jest równoważny. Terapeuta systemowy nie ma jakiegokolwiek kryterium oceny. To byłoby zaprzeczeniem systemowości. System społeczny sam dokonuje redukcji swoich tematów, wokół których się organizuje i podtrzymuje swoje istnienie. Co więcej, każdy z uczestników systemu terapeutycznego ma swoją prawdę i każda z nich jest równoważna. Terapeuta systemowy nie może nawet swojej prawdy uznać za „prawdziwszą”, bo byłoby to utratą neutralności i pomaganie zamieniłoby się w interwencję. Wielopodmiotowość, wieloobrazowość, cyrkularność bez początku i końca, wieloznaczność, niepewność wiedzy, chwiejność równowagi, ekwipotencjalność (nieustanna możliwość nowych zmian), konstrukcjonizm społeczny to cechy sytuacji pomocowej w ujęciu systemowym.

Kiedy powodem zgłoszenia się po pomoc psychologiczną jest zmartwienie rodziców stanem zdrowia, trudnościami emocjonalnymi dziecka lub jego problemowym zachowaniem w domu, to system problemowy istnieje w obrębie rodziny bliższej lub dalszej. Jednakże, kiedy tematem organizującym wzorzec interakcji jest zaburzone zachowanie dziecka w szkole, to w system problemowy zaangażowani są, oprócz członków rodziny, także pracownicy szkoły, a nawet rodzice innych dzieci z tymi dziećmi. Co więcej, kiedy zostaje wdrożony nadzór sądu rodzinnego nad sprawowaniem władzy rodzicielskiej lub zachowaniem nieletniego, to powstaje nowy system instytucjonalno-rodzinny ze swoimi tematami uzasadniającymi interwencję typu „dobro dziecka” „przemoc”, „krzywda” „demoralizacja” „zaniedbanie” „niewywiązywanie się z obowiązku szkolnego”, które go konstytuują. Każda interwencja powinna mieć swój uzasadniony normatywnie i jasno określony cel oraz ograniczony czas działania. Jeżeli czas interwencji się przedłuża, a cele nie zostają osiągnięte, system interwencyjny staje się systemem problemowym, obejmującym członków rodziny i inne osoby reprezentujące instytucje. Wówczas potrzebna jest zewnętrzna pomoc profesjonalna do skonstruowania nowego systemu pomocowego na poziomie instytucjonalno-rodzinnym.

Podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną

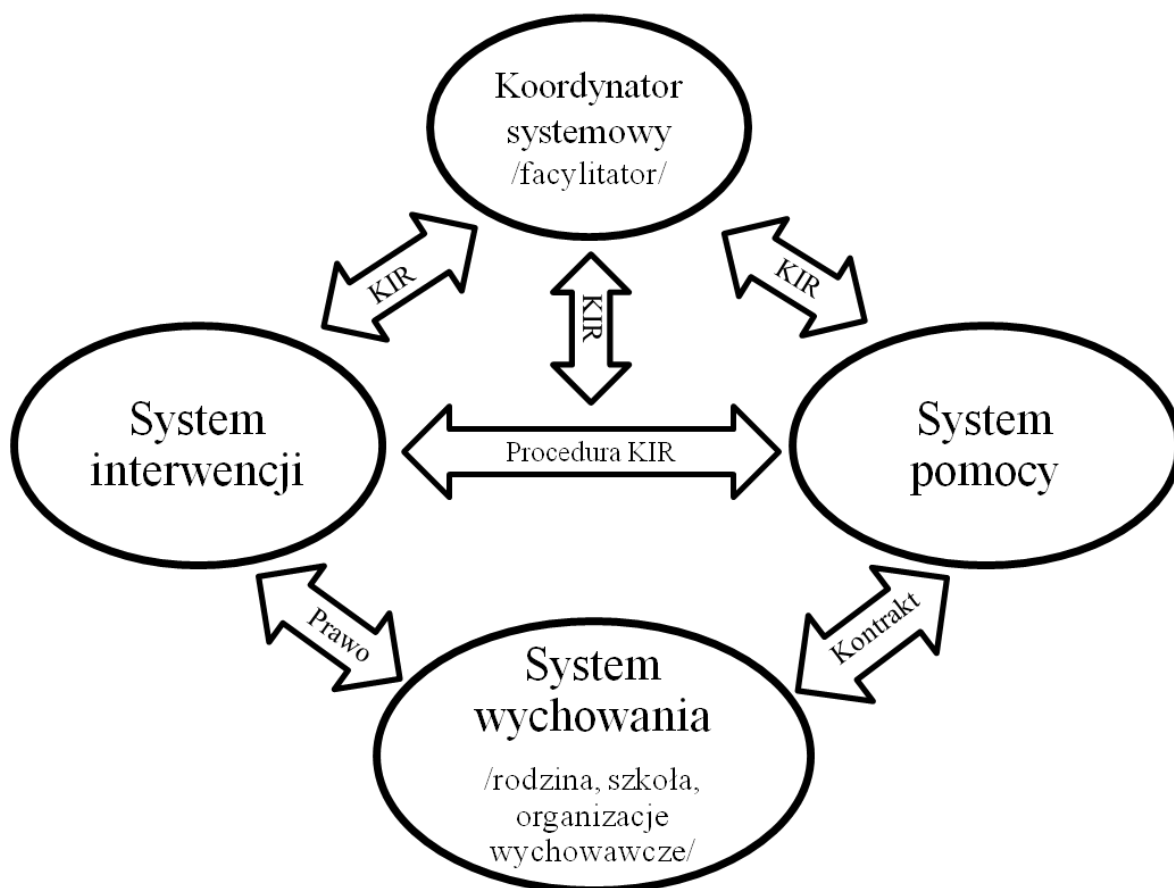
„Czysta podmiotowość” i „czysta systemowość” są punktami odniesienia do określania roli każdej osoby reprezentującej instytucje oraz sposobu działania w pracy z

dzieckiem i rodziną. Pomoc czy interwencja? Spotkania razem czy osobno? Działania z mocy prawa czy na podstawie uzgodnionego wspólnie kontraktu?

Schemat 1

Podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną

Podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną



Opracowanie - Dariusz Baran, Rzeszów 2011

Źródło: opracowanie własne

Podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną obejmuje cztery obszary działania, każdy ze specyficznym rodzajem zadań: system wychowania, system pomocy, system interwencji, pozycja koordynatora systemowego.

System wychowania to naturalne środowisko wychowawcze, które obejmuje wszystkie osoby w rodzinie, szkole, placówkach i organizacjach zajmujących się opieką,

organizacją czasu wolnego i rozwijaniem zainteresowań dziecka. Rodzina to osoby żyjące do wspólnym dachem, osoby spokrewnione bliższe i dalsze oraz osoby zaprzyjaźnione lub w inny sposób znaczące dla członków rodziny. Szkoła to miejsce, gdzie dziecko realizuje obowiązek nauki od 6 do 18 roku życia. Organizacje i placówki wychowawcze to miejsce, gdzie zapewniona jest opieka i zorganizowany czas wolny dziecka oraz rozwijane jego zainteresowania. Należy do nich żłobek, przedszkole, świetlica środowiskowa, organizacja młodzieżowa, klub sportowy, dom kultury itp. Z mocy prawa kluczową rolę w systemie wychowania odgrywają rodzice lub inni opiekunowie prawni dziecka, ponieważ mają prawnie przyznaną „władzę rodzicielską”. „Władza rodzicielska obejmuje w szczególności obowiązki i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do wychowania dziecka” (Kodeks rodzinny i opiekuńczy, art.95).

System pomocy tworzą instytucje, placówki lub indywidualni specjaliści, którzy zgodnie ze swoją kompetencją realizują świadczenia pomocowe na zamówienie osób z rodziny lub szerszego środowiska wychowawczego. Zakres i sposób udzielania pomocy określony jest w dobrowolnym i dwustronnym kontrakcie między zamawiającym pomoc i ją udzielającym. W zależności od kontekstu instytucjonalnego może to być kontrakt socjalny, edukacyjny, doradczy, terapeutyczny itp. Kontrakt nie zawsze jest spisany, ale musi być uzgodniony wspólnie przez wszystkich uczestniczących w sytuacji pomocy. Uzgodnienie oparte jest o konsensus, czyli zgodę wszystkich. W jednych okolicznościach będzie to kontrakt indywidualny na przykład między pacjentem i lekarzem, klientem i psychoterapeutą, klientem i adwokatem itp. W innych okolicznościach uczestnikami są członkowie rodziny, nauczyciele, wychowawcy oraz zespół osób zajmujących się pomaganiem. W sprawach dotyczących problemów z dziećmi standardem jest zaproszenie do udziału w pomaganiu wszystkich osób blisko związanych z dzieckiem, martwiących się o dziecko i uczestniczących w interakcjach wokół tematu problemowego. Podejście systemowe, wypracowane w ramach systemowej terapii rodzin, powinno być standardem przy zawieraniu kontraktu na pomaganie.

Strona zamawiająca pomoc może zrezygnować z pomocy w każdej chwili. Ewentualne konsekwencje powinny być wcześniej przewidziane i uzgodnione w kontrakcie (na przykład opłata za nieodwołane odpowiednio wcześniej wizyty w gabinecie prywatnym). W publicznych placówkach prawem pacjenta lub klienta jest wybór i zmiana specjalisty oraz rezygnacja w ogóle z pomocy. Osoba udzielająca pomocy, „pomagacz”, także dobrowolnie udziela pomocy, zgodnie ze swoją etyką, kompetencjami i oceną zamówienia pod kątem możliwości jego realizacji. Osoba szukająca pomocy formułuje swoje oczekiwania nie zawsze adekwatnie do misji danej profesji lub instytucji. Profesjonalista w rozmowie kontraktowej

przeformułować te oczekiwania adekwatnie do sytuacji pomocowej. Kontrakt zawiera także cel pomocy, opis zmiany, która ma zaistnieć w ograniczonym czasie. Nie zawsze można precyzyjnie określić czas zakończenia pomocy. Jednakże z góry musi być wiadome, że udzielanie pomocy kiedyś zakończy się. Staraniem profesjonalisty jest przybliżanie się w procesie pomagania do precyzyjnego określenia kryterium wskazującym na czas zakończenia pomagania, np. przywrócenie zdrowia, nabycie umiejętności, zdobycie kwalifikacji itp. Profesjonalista dba o zaufanie swojego pacjenta, klienta, podopiecznego poprzez zachowanie dyskrecji i tajemnicy zawodowej. Pomoc udzielana jest w granicach prawa (por.: Child, 2010, s. 19).

System interwencji obejmuje instytucje i osoby wkraczające w życie dziecka i rodziny z mocy prawa. Stroną zamawiającą interwencję jest prawo normatywne. Osoba interweniująca, „interwent”, sam dokonuje oceny sytuacji i znajduje uzasadnienie do działania w przepisach prawa, normach etycznych, estetycznych, medycznych, pedagogicznych. Osobie lub rodzinie doświadczającej interwencji należy się uzasadnienie jej powodów i celów oraz prawo do odwołania się do instancji wyższej. Interwent powinien wiedzieć, z jakiego powodu i po co to robi. Z tego ma wynikać odpowiedź na pytanie, co i kiedy ma się stać, aby interwencja została zakończona. W przypadku naruszenia przepisów kodeksu karnego, np. naruszenia nietykalności cielesnej, znęcania, molestowania seksualnego i innych, istnieje obowiązek zgłoszenia przestępstwa, po czym wdraża się śledztwo i przeprowadza czynności procesowe w sądzie karnym. Jeżeli do przemocy wyczerpującej znamiona przestępstwa dochodzi w rodzinie, to powinna być wdrożona interwencja kryzysowa, która uwzględnia sytuację zależności emocjonalnej lub ekonomicznej członków rodziny od sprawcy przemocy. Dlatego interwencja kryzysowa jest czymś więcej niż ujawnieniem przestępstwa i osądzeniem sprawcy. Innego typu sprawy rozpatrywane są w obszarze prawa rodzinnego. Interwent może uważać, że zagrożone jest dobro dziecka i jego prawidłowy rozwój, chociaż nie doszło do złamania prawa karnego. Przekonanie o zagrożeniu dobra dziecka zobowiązuje do interwencji mającej na celu poprawę warunków życia i rozwoju. Z tym wiąże się pytanie o to, czy dziecko powinno pozostać w rodzinie, czy możliwa jest poprawa w ramach rodziny, czy lepsze byłoby zabranie dziecka i umieszczenie w zastępczej formie opieki? Rozstrzygnięcie tej kwestii leży w kompetencjach sądu rodzinnego. Zaniedbania i niewydolność wychowawcza rodziców skłaniają do interwencji i zmiany sytuacji w rodzinie, tylko powstaje problem, jak to osiągnąć, kiedy sami rodzice nie są do tego przekonani lub widzą te sprawy inaczej. Sąd rodzinny może ograniczyć prawa

rodzicielskie, wprowadzić nadzór nad sprawowaniem władzy rodzicielskiej lub zobowiązać rodziców do określonych zachowań.

Dopóki oba systemy interwencji i pomocy funkcjonują odrębnie, to dla pracowników służb społecznych wszystko się upraszcza. Sprawy komplikują się kiedy z pomocy korzysta rodzina, która jednocześnie objęta jest nadzorem sądowym lub inną formą kontroli społecznej. Czy zamówienie pomocy wynika z motywacji i potrzeby samych rodziców, czy stanowi wypełnienie zaleceń instytucji zewnętrznej? Ustalenie kontraktu jest niewykonalne. Czy rodzice chcą pomocy w zmianie, czy tylko mówią, że chcą, bo potrzebują zaświadczenie o uczęszczaniu na terapię?

Zalecenie komuś terapii jest sprzeczne samo w sobie. Diagnoza medyczna, psychologiczna, pedagogiczna, wywiad środowiskowy oraz wszelkie wywieranie wpływu na zlecenie sądu jest częścią interwencji, a nie pomaganiem. Interwencja i działania wychowawcze wobec dorosłych mogą być skuteczne same w sobie i nie trzeba na siłę nazywać ich pomaganiem. Zacieranie różnic między interwencją i pomaganiem szczególnie niekorzystnie wpływa na poziom zaufania do systemu pomocy. Lekarz, psycholog, pedagog, pracownik socjalny działający w ramach systemu interwencji bez wyraźnego określenia swojej roli, może zasugerować, że to jest zawodowa rola funkcjonująca także w systemie pomocy. Ewentualne negatywne doświadczenia z interwencji mogą wzmocnić nieufność i utrudnić decyzję o zgłoszeniu się po pomoc w przyszłości. Osoby uczestniczące w zespołach interdyscyplinarnych ds. przeciwdziałania przemocy domowej przy omawianiu sytuacji rodzinnej i życiowej swoich pacjentów, klientów, podopiecznych bez ich zgody, „z urzędu” przyjmują rolę „interwentów” i łamią zasady pomagania. Specjalista w trakcie pomagania może dojść do przekonania, że w rodzinie doszło do naruszenia prawa, komuś stała się krzywda lub występuje zagrożenie rozwoju dziecka. W tym momencie kończy pomaganie i zgłasza sprawę do interwencji, lecz powinien to uczynić w sposób jawny. Z drugiej strony osoby interweniujące mogą znaleźć przesłanki do dania szansy rodzicom, rodzinie i środowisku wychowawczemu do zachowania dzieci pod opieką i przywrócenia pełni praw rodzicielskich. Wówczas potrzebny jest sposób na stworzenie warunków do korzystania z pomocy w zmianie na lepsze, przy zachowaniu kontroli instytucjonalnej.

Rolą interwenta jest określenie celów, wymagań i oczekiwań do spełnienia, które stanowią warunek zakończenia interwencji. To może być abstynencja u osób uzależnionych od alkoholu i środków odurzających, albo odprowadzanie dziecka do szkoły, albo uwolnienie dzieci od konfliktu lojalności wobec skłóconych ze sobą rodziców, albo zdrowe odżywianie dzieci, albo zapewnienie opieki medycznej dziecku, albo gospodarne zarządzanie budżetem

domowym itp. Rodzice zostają poinformowani o możliwości skorzystania z pomocy specjalistów i w placówkach pomocowych, o ile uznają to za potrzebne w ich próbach spełnienia oczekiwań i warunków. Interwent określa także czas i sposób oceny rezultatów i zmian. Relacja pomagania nie jest miejscem kontroli, czy ktoś pije alkohol, zaniedbuje dzieci itp. Pomaganie służy podtrzymaniu trzeźwości, wzmacnianiu pozytywnych stron, rozwijaniu kompetencji, budowaniu pozytywnych interakcji, poszerzaniu wglądu i samoświadomości.

Koordinator systemowy organizuje i prowadzi Konferencję Instytucjonalno-Rodzinną (KIR), która łączy wychowanie, pomoc i interwencję w jeden system. Koordynator systemowy pełni rolę facylitatora, który nie zajmuje stanowiska merytorycznego w sprawie, lecz odpowiada za logistykę przygotowań oraz przeprowadzenie wielodyscyplinarnego i wieloinstytucjonalnego wspólnie z rodziną w sytuacji kryzysowej.

Konferencja Instytucjonalno-Rodzinną (KIR)

Konferencja Instytucjonalno-Rodzinną (KIR) to spotkanie członków rodziny i przedstawicieli różnych instytucji celem omówienia sytuacji kryzysowej w rodzinie lub środowisku wychowawczym oraz ustalenia planu działania i rozwiązania problemu. Jednym z przykładów jest „Konferencja Grupy Rodzinnej” (ang. family group conference), procedura usankcjonowana prawnie i stosowana w pomocy społecznej od 1989 roku w Nowej Zelandii, a później także na terenie Wielkiej Brytanii. Wcześniej specjaliści diagnozowali potrzeby dzieci i podejmowali decyzje o opiece zastępczej. Oceniano z reguły wydolność wychowawczą rodziców i do nich ograniczano nadzór nad sprawowaniem władzy rodzicielskiej. Coraz więcej dzieci było umieszczanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych lub rodzinach zastępczych. Po osiągnięciu pełnoletniości zostawały same, utraciwszy wcześniej więzi z bliższą i dalszą rodziną. W Nowej Zelandii szczególnie Maorysowie, rdzenni mieszkańcy tego kraju, krytykowali te praktyki i domagali się poszanowania ich tradycji rodzinnych. W tej społeczności zachowały się silne więzi rodzinne i zwyczaje plemienne. Za wychowanie dzieci odpowiadała wielopokoleniowa wspólnota rodzinna. Model rodziny nuklearnej, sami rodzice z dziećmi, wynikał raczej z przymusu ekonomicznego migrowania za pracą, a nie z wolnego wyboru stylu życia. Dostrzeżono w tych procesach społecznych zagrożenia dla dzieci i doceniono siłę tradycyjnych więzi rodzinnych w wychowaniu. Wprowadzono więc zmiany legislacyjne oraz instytucjonalne. Odtąd pracownik socjalny zajmujący się ochroną dziecka i prowadzący czynności wyjaśniającej w przypadku ryzyka nadużycia i przemocy wobec dziecka, zaniedbania

wychowawczego, niewydolności wychowawczej, „demoralizacji nieletniego”, ma obowiązek zgłosić ten przypadek do koordynatora, który organizuje Konferencję Grupy Rodzinnej. Koordynator zaprasza członków bliższej i dalszej rodziny, domowników, innych opiekunów dziecka (nastolatka), każdego kto jest związany z dzieckiem i chce uczestniczyć w spotkaniu, możliwie dużo osób. Wszyscy zostają poinformowani o porządku spotkania oraz ich prawach i odpowiedzialności. W pierwszej fazie pracownik socjalny przedstawia informację o zaistniałej sytuacji kryzysowej i zagrożeniach dotyczących dziecka (nastolatka). W drugiej fazie członkowie rodziny naradzają się w swoim gronie na osobności i wymyślają plan działań zaradczych lub naprawczych, za który gotowi są wziąć odpowiedzialność. Pracownik socjalny akceptuje lub nie tę propozycję. Uzgadnia się warunki dodatkowe i czas próby. Po trzech miesiącach, po pół roku następuje weryfikacja (por.: Pakura 2004, Connolly, 2006).

W Wielkiej Brytanii imię i nazwisko dziecka umieszczane są na ogólnokrajowej liście „dzieci zagrożonych”, która jest dostępna tylko dla służb specjalistycznych w policji, pomocy społecznej, służbie zdrowia, edukacji itp. Dziecko nie może pozostawać na liście ryzyka dłużej niż dwa lata. Maksymalnie dwa lata mają służby społeczne i rodzina na całkowite wyjaśnienie sprawy i pozytywne rozwiązanie problemu. W sytuacji oczywistego naruszenia prawa, molestowania seksualnego, maltretowania dziecka itp., przypadek jest natychmiast zgłaszany do sądu rodzinnego. Sąd rodzinny niezwłocznie decyduje o zabraniu dziecka z rodziny i umieszczeniu w opiece zastępczej.

Marie Connolly (2006) przeprowadziła badania metodą ankietową i grupy fokusowej wśród koordynatorów prowadzących konferencje grup rodzinnych na temat ich doświadczeń i wniosków praktycznych. Na początku koordynatorzy zauważali, że w fazie informowania o okolicznościach i powodach zatroskania o dziecko z jednej strony ogromny stres przeżywali pracownicy socjalni, opisując i uzasadniając rozmaite działania podejmowane w ramach „dochodzenia”, często bez wiedzy rodziny. Z drugiej strony dla rodziców stresujące było ujawnianie informacji o ich sytuacji i problemach wychowawczych na forum szerszej rodziny. Dlatego koordynatorzy podkreślali ogromne znaczenie swojego przygotowania zawodowego do pracy z dynamiką rodzinną i grupową oraz umiejętności prowadzenia zebrań (facylitacji). Koordynatorzy odpowiadają za poczucie bezpieczeństwa wszystkich uczestników spotkania. Kolejnym spostrzeżeniem koordynatorów było stwierdzenie, że konferencja często ujawniała różnicę postaw w rodzinie. Naradzanie się rodziny w swoich gronie sprzyjało ujawnieniu się tych różnic i ich konfrontacji. Zdarzało się, że nawet bez uzgodnienia wspólnego planu działania, członkowie rodziny pozostawali w poczuciu ważności samego spotkania. Innym spostrzeżeniem koordynatorów było zjawisko różnicy

między samymi profesjonalistami, w ich podejściu do problemu, wiedzy, wartościowaniu, filozofii działania i ocenie rezultatów. Autorka stwierdza, że doświadczenia w wielu krajach potwierdzają, że działania skoncentrowane na rodzinie, na przykładzie konferencji grupy rodzinnej, służą dobrze nie tylko ochronie dziecka, lecz także wsparciu rodziny. Zgodnie ze statystykami z lat 2004-2005 okazało się, że tylko 13% przypadków prowadzonych metodą konferencji grupy rodzinnej skończyło się w sądzie rodzinnym (por.: Connolly, 2006, s. 335-356).

Sharon Pakura (2004) dokonała podsumowania 14 lat doświadczeń prowadzenia konferencji grupy rodzinnej w Nowej Zelandii. Sformułowała kilka praktycznych wniosków, co zrobiłaby inaczej, gdyby jeszcze raz od początku wdrażano procedurę KGR. Po pierwsze nie żałowałaby środków finansowych na same przygotowania konferencji w danym przypadku i zapewnieniu, aby wszystkie ważne osoby z szerokiej rodziny dotarły na spotkanie. Po drugie zapewniłaby środki finansowe na wsparcie realizacji różnorodnych pomysłów wychowawczych, wygenerowanych przez same rodziny. Po trzecie zwracałaby szczególną uwagę na szkolenie i rozwijanie umiejętności profesjonalistów wobec narastającej świadomości o zagrożeniach i przemocy domowej dla jeszcze bardziej intensywnej pracy z rodzinami. Po czwarte doceniłaby bardziej opiekę zastępczą organizowaną w środowisku osób spokrewnionych lub zaprzyjaźnionych z dzieckiem, zbliżonych do siebie wspólną religią i tradycjami. Po piąte ustaliłaby równy status zawodowy wszystkich profesjonalistów uczestniczących w konferencjach grupy rodzinnej, nie wyróżniając żadnej grupy zawodowej ponad innych, jak to stało się na początku z koordynatorami. Po szóste wykorzystałaby doświadczenie i wiedzę koordynatorów z prowadzenia konferencji grup rodzinnych do publicznej edukacji o potrzebach dzieci i rodzin oraz do usprawniania działania służb społecznych uwzględniających potrzeby lokalnych społeczności. Każdy przypadek to historia dziecka i jego rodziny w zetknięciu z różnymi instytucjami. Jak w soczewce widać wpływ tych instytucji albo na zmianę i rozwiązanie problemu, albo na jego podtrzymywanie i narastanie.

Konferencja Instytucjonalno-Rodzinna oparta na teoretycznym modelu podmiotowo-systemowej pracy z dzieckiem i rodziną to metafora szerokiej rodziny instytucjonalnej, która jednocześnie daje wsparcie oraz stawia granice i wymagania z poszanowaniem podmiotowości. Tylko spójny, jasny i dobrze zorganizowany system instytucjonalny, w którym każdy specjalista mówi swoim głosem i jednocześnie wsłuchuje się w inne głosy współpracując wokół tego samego tematu, może dać oparcie zdeorganizowanej, uwikłanej w konflikty i pętle zranień rodzinie. Konferencja Instytucjonalno-Rodzinna jest trudna i

wymagająca dla profesjonalistów. W ramach tej samej profesji łatwo jest współpracować według wspólnie wyuczonego paradygmatu i wypracowanych metod działania. Trudniej jest współpracować profesjonalistom o różnych specjalnościach, myślących i działających inaczej. Stąd potrzebna jest obecność koordynatora systemowego, który zadba o podmiotowość i systemowość w wieloobrazowym i wielonarracyjnym świecie doświadczeń uczestników wychowania, pomagania i interwencji.

Konferencja Instytucjonalno-Rodzinna ma formułę szerszą i wielowariantową w porównaniu do Konferencji Grupy Rodzinnej. Nie zawsze szeroka rodzina tworzy wielki klan rodzinny o wspólnej tradycji i dużym autorytecie osób starszego pokolenia. Środowisko wychowawcze to rodzina, czasami trypokoleniowa, ale także szkoła i lokalna społeczność. W sytuacji kryzysu wychowawczego trzeba rozpoznawać wszystkie osoby z rodziny bliższej, dalszej i spoza, które w znaczący sposób uczestniczą w wychowaniu dziecka lub nastolatka. Środowisko wychowawcze bardzo często ma charakter rodzinno-instytucjonalny. Rozmowa wezwanych do szkoły rodziców z dyrektorem, pedagogiem, wychowawcą lub innym zespołem nauczycieli w praktyce jest konferencją instytucjonalno-rodziną. Kto na takim spotkaniu jest koordynatorem, kto współwychowawcą, kto pomagaczem, kto interwentem? Czy oboje rodzice, czy wszystkie ważne osoby z rodziny są obecne na spotkaniu?

Członkowie zespołu interdyscyplinarnego do spraw przemocy domowej bez odniesienia do modelu podmiotowo-systemowego i praktycznego zastosowania konferencji instytucjonalno-rodzinnej ograniczeni są wyłącznie do działań interwencyjnych i kontroli społecznej opartej metodach śledczych i sądach zaocznych. W pewnych sytuacjach jest konieczna natychmiastowa i bezdyskusyjna interwencja w rodzinie. W znacznie większej liczbie przypadków sytuacja nie jest tak jednoznaczna. W rodzinie są zasoby i więzi, które odpowiednio wzmocnione, dają siłę do zmiany na lepsze. W takim przypadku kluczowe jest zdiagnozowanie zdolności do pozytywnych zmian w rodzinie w określonym czasie np. trzech miesięcy, pół roku, roku, do dwóch lat. Diagnoza rodziny, jako chronologii niedobrych faktów z przeszłości, może być tylko użyteczna w uzasadnieniu rozpadu rodziny. Bez dania szansy na zmianę i wsparcie w tej zmianie, trudno stwierdzić, że koniec rodziny był jedynym z możliwych i najlepszych rozwiązań. Jednoczesna troska o dobro dziecka i wsparcie mocnych stron w rodzinie, to podstawowa zaleta konferencji instytucjonalno-rodzinnej w praktycznym działaniu.

Podsumowanie

Podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną jest narzędziem użytecznym dla praktyków z pierwszej linii kontaktu z rodzinami. Specjalista określa swoją pozycję w systemie spośród czterech możliwych: wychowawcy, pomagacza, interwenta lub koordynatora. Dalej odbywa się dialog wszystkich zaangażowanych w rozwiązywanie problemu i przeprowadzenie potrzebnej zmiany, włącznie z rodziną bliższą, dalszą i szerszym środowiskiem wychowawczym. Każdy jest podmiotem i decyduje o sposobie realizacji zadań określonych dla swojej pozycji w systemie. Dla lepszej skuteczności działania nie można pełnić naraz dwóch lub więcej ról. Tak wynika z teorii. Wskazane byłoby empiryczne zweryfikowanie efektywności funkcjonowania modelu.

W oparciu o podmiotowo-systemowy model pracy z dzieckiem i rodziną można dokonać krytycznego przeglądu aktualnie obowiązujących pod koniec 2011 roku ustaw o przeciwdziałaniu przemocy domowej (Dz.U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493; z 2009 r. Nr 206, poz. 1589; z 2010 r. Nr 28, poz. 146; z 2010 r. Nr 125 poz. 842) oraz wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz.U. z 2011 r. Nr 149, poz. 887). Ustawy obligują samorząd gminny do opracowania i realizacji dwóch programów tj. „przeciwdziałania przemocy w rodzinie” oraz „wsparcia rodziny”, chociaż te dwa programy dotyczą pracy z rodziną, tylko w różnym aspekcie interwencji i pomocy. Obie ustawy przewidują powołanie i funkcjonowanie zespołów interdyscyplinarnych z jednej strony do diagnozowania problemu przemocy w rodzinie, a z drugiej strony okresowej oceny sytuacji rodzinnej dziecka umieszczonego w placówce opiekuńczo-wychowawczej. Skład zespołów i grup roboczych w obu ustawach obejmuje na równi przedstawicieli instytucji interwencyjnych (policja, komisja rozwiązywania problemów alkoholowych), pomocowych (pomoc społeczna, służba zdrowia) oraz środowiska wychowawczego (oświata). Zespoły i grupy robocze mają zajmować się jednocześnie interwencją (oceną) i pomocą w rodzinie.

Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej przydziela rodzinie przeżywającej trudności w wypełnianiu funkcji opiekuńczo-wychowawczych asystenta rodziny. Podstawowym zadaniem asystenta jest udzielanie pomocy. Jednocześnie zobowiązany jest do wystawiania opinii o rodzinie na wniosek sądu rodzinnego lub oceniania w zespole z innymi profesjonalistami sytuacji rodzinnej dziecka. Wniosek o przydzielenie asystenta składa pracownik socjalny przeprowadzający wywiad środowiskowy, a nie sama rodzina. Praca asystenta z rodziną to pomoc czy interwencja? Czy rodzina ma prawo wyboru lub zmiany asystenta? Z drugiej strony ustawa określa, że zadaniem asystenta jest opracowanie i realizacja planu pracy z rodziną we współpracy z członkami rodziny i w konsultacji z pracownikiem socjalnym.

Ustawy i przepisy prawne nie przesądzają o sposobie pracy z dzieckiem i rodziną. Warunki instytucjonalne określają osoby zarządzające w samorządach, a swój model pracy kształtują sami pracownicy socjalni, asystenci, wychowawcy, psychologowie, pedagodzy, kuratorzy sądowi itd. To dla nich przede wszystkim adresowany jest powyższy artykuł zachęcający do namysłu nad znaczeniem podmiotowości i systemowości w pracy z dzieckiem i rodziną, która w każdych okolicznościach polega na dialogu.

Bibliografia

- Adamiec M. (1996), *Pomaganie: problemy i uwagi*, [w:] Popiołek K. (red.), *Psychologia pomocy*, Katowice.
- Cecchin G. (1995), *Mediolańska Szkoła Terapii Rodzin*, Kraków.
- Child N. (2010), *The Potential of Systemic Practice*, „Context” nr 110.
- Connolly M. (2006), *Up Front and Personal: Confronting Dynamics in the Family Group Conference*, „Family Process” Vol. 45, nr 3.
- Farouki N. (2000), *Metafizyka*, Katowice.
- Filek J. (2010), *Dopytywanie się o przemoc*, „Psychoterapia”, nr 2 (153).
- Józefik B., (2008), *Anoreksja i bulimia psychiczna z perspektywy teorii przywiązania*, [w:] Józefik B., Iniewicz G. (red.), *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, Kraków.
- Gałkowski S. (1998), *Ku dobru. Aktualność filozofii wychowania Jacka Woronieckiego*, Rzeszów.
- Greenstone J. L., Levitov S.C. (2005), *Interwencja kryzysowa*, Gdańsk.
- James R. K., Gilliland B. E. (2005), *Strategie interwencji kryzysowej*, Warszawa.
- Król-Kuczowska A. (2008), *Teoria przywiązania jako sposób rozumienia wewnętrznego świata pacjenta*, [w:] Józefik B., Iniewicz G. (red.), *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, Kraków.
- L'Abate L. (2010), *Relational Competence Theory*, New York.
- Ludewig K. (1995), *Terapia systemowa*, Gdańsk.
- Paruka S. (2005), *The Family Group Conference 14-Year Journey: Celebrating the Successes, Learning the Lessons, Embracing the Challenges*, [w:] *Building a Global Alliance for Restorative Practices and Family Empowerment*, Part 3, the IIRP's Sixth International Conference on Conferencing, Circles and other Restorative Practices, March 3-5, 2005, Penrith, New South Wales, Australia.
- Pilecki M. (2008), *Teoria więzi –zarysowanie kontekstu*, [w:] Józefik B., Iniewicz G. (red.), *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, Kraków.
- Plużek Z. (1991), *Psychologia pastoralna*, Kraków.
- Stasiak M. K. (2009), *Podmiotowy Model Pracy Socjalnej*, Łódź.

- Szczukiewicz P. (2005), *O pomaganiu i psychoterapeutach*, Lublin.
- Winczorek J. (2004), *Niklas Luhmann jako socjolog prawa*, „Rubikon” nr 1-4.
- Wojtyła K. (1976), *Osoba: podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne” nr 24, z.2.
- Wojtyła K. (1986), *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin.
- Vetere A. (2008), *Terapia systemowa i narracje przywiązania. Zastosowanie w terapii par*, [w:] Józefik B., Iniewicz G. (red.), *Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej*, Kraków.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny* Tom 14 (1998), Tom 30 (2001), Zgólkowa H. (red.), Poznań.
- Kodeks rodzinny i opiekuńczy* (Dz. U. z 1964 r. Nr 9, poz. 59, z 1975 r. Nr 45, poz. 234, z 1986 r. Nr 36, poz. 180, z 1990 r. Nr 34, poz. 198, z 1995 r. Nr 83, poz. 417, z 1998 r. Nr 117, poz. 757, z 1999 r. Nr 52, poz. 532, z 2000 r. Nr 122, poz. 1322, z 2001 r. Nr 128, poz. 1403, z 2003 r. Nr 83, poz. 772, Nr 130, poz. 1188, z 2004 r. Nr 162, poz. 1691, z 2007 r. Nr 121, poz. 831, Nr 134, poz. 947, Nr 192, poz. 1378, z 2008 r. Nr 220, poz. 1431, z 2010 r. Nr 125, poz. 842, z 2011 r. Nr 75, poz. 398, Nr 149, poz. 887)
- Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie* (Dz.U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493; z 2009 r. Nr 206, poz. 1589; z 2010 r. Nr 28, poz. 146; z 2010 r. Nr 125 poz. 842)
- Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie opieki zastępczej* (Dz.U. z 2011 r. Nr 149, poz. 887)

Personalistic – systemic concept of work with child and family

Summary

This paper outlines the personalistic and systemic concept of work with children and families in social work context. It combines the respect for person's freedom and self-determination with communicative and autopoietic nature of social systems. There is a contradiction between giving help and undertaking intervention on child protection and family law premises. The Institution-Family Conference is a method of conjoined child protection and family work. It is based on a dialog between family and professionals involved in various areas of responsibility: education, help, and intervention to find the best solution for a child at risk and family in crisis. A co-ordinator facilitates the multi-personal dialog between family members and institutional representatives.